GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 283. — W Piątek dnia 2. Grudnia 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 28. Listopada.

Przybył tu: JW. Generał jazdy i Generał-Adjutant N. Cesarza Rossyjskiego, Hrabia Orłow, z Kassel.

Wiadomości zagraniczne.

Wolne miasto Krakow.

Z Krakowa, dnia 19. Listopada.

(*Z Gazety Vossa.*) — Senat ogłasza pod d. 15. m. b., że Rezydenci trzech wysokich opiekuńczych dworów Senat wolnego i niepodległego miasta o jednozgodném postanowieniu trzech dworów z d. 11. m. z. zawiadomili, stósownie do którego Posłom zalecono, ażeby żadnéj z przybywających za granicą osobie, któraby w ostatniéj rewolucyi polskiéj czynny miała udział, paszportu do Krakowa nie dawali, chyba za wyraźném pozwoleniem wszystkich trzech mocarstw.

Francya.

Z Paryża, dnia 19. Listopada.

Dzisiejsze dzienniki napełnione są szczegółami, wyjętemi z gazet angielskich o wypadkach w Lizbonie. Nie umieściły one dotąd żadnych uwag w téj mierze. Tylko Paix zawiera dość ważny artykuł. Dziennik ten, broniący, jak wiadomo, sprawy Ministeryum z dnia 6. Września, skłania się z powodu wypadków lizbońskich dość widocznie na stronę opozycyi. Powiada on między innémi: W Lizbonie wybuchła kontrrewolucya. Połączona angielska siła morska pod Belemem wywołała ją w pewnym względzie. Jeszcze w czasie walki obydwóch stronnictw o to, które z nich górę otrzyma, w chwili, w któréj się żołnierze morscy angielscy do niej wmieszali, nie czekając, dopókiby się coś stanowczego okazało, wyséła dowodzący flottą Admirał korwetę „Diligence" do Francyi. Po pięciu dniach przybywa korweta ta do Brestu. Zwiastuje obalenie konstytucyi z 1822. roku i przywrócenie Karty Don Pedra. Rzecz ta zrobiła wielkie wrażenie na giełdzie i przyczyniła się do podskoczenia papierów portugalskich. Później dowiadujemy się przez Anglią, że kontrrewolucya ta nie powiodła się, i że Królowa, posłuszna rozkazom gwardyi narodowéj, nie przyjęła pomocy żołnierzy angielskich, weszła w układy z zwycięzkim ludem i przywołała napowrót Ministrów konstytucyi z 1822. roku. Nowa wrzawa na giełdzie i zniżenie się papierów portugalskich. A teraz pytamy się, czemu korweta „Diligence" nie zaczekała pod

Lizboną aż do zupełnego końca tego tak ważnego wypadku? Albo czemu zaraz za nią innego nie wyprawiono okrętu końcem sprostowania pierwszego doniesienia? Czyliżby miało być prawdą, jak niektóre listy z Portugalii opiewają, że branie się flotty francuzkiéj całkiem różne było od brania się flotty angielskiéj, że wódz angielskiéj siły morskiéj poczytał za rzecz przyzwoitą odwołać wojsko swoje na pokłady okrętów, poczytując niewmieszanie się Francuzów za bardziéj niebezpieczne, animżeli samo powstanie w Lizbonie? Czyliżby nie należało sądzić, że dyplomacya nasza, niekontenta z postępowania Anglii w chwili ogłoszenia konstytucyi z 1812. r. w la Granji, chciała się w Lizbonie za to pomścić i nieruszeniem się siły morskiéj francuzkiéj zniweczyć kontrrewolucyą, wywołaną pośrednio przez interwencyą angielską? Uwagi nasze są tylko zupełnie ogólne; ale byćby przecież mogło, że Francya nareszcie poznała, jakie owoce odnosi z ścisłego przymierza z Anglią w sprawie półwyspu pirenejskiego.

Z dnia 20. Listopada.

Dziennik Sporów umieścił następujące uwagi nad wypadkami w Lizbonie: Od dn. 9. Września wszyscy byli na to przygotowani, że w Lizbonie wybuchnie powstanie na korzyść karty Don Pedra, zniesionéj przez gwałtowne poruszenie, nie odpowiadające na pozór życzeniom narodu. A przynajmniéj większa część korrespondentów angielskich zdanie takowe w całéj Europie upowszechniła. Z jednéj strony w istocie przypuścić należało, że Anglicy, obawiający się z ostatniéj rewolucyi szkodliwych skutków dla swego handlu, nie poznali dokładnie prawdziwego sposobu myślenia Portugalczyków, i że widoki swoje za nadto do życzeń swoich zastósowali. Ale interes, jaki w sprawie kraju tego mieli, znajomość ludzi i miejsc, jakiéj koniecznie nabyć byli powinni przez swój wpływ niezaprzeczony, ledwo z drugiéj strony dozwalały, wątpić o prawdzie ich tylokrotnych zapewnień, że reakcya nastąpi. Za odebraniem zatém pierwszych niedokładnych wiadomości z Lizbony o tamecznych wypadkach, nie wahaliśmy się bynajmniéj zawierzyć im. Nie zdziwiły one nas bynajmniéj i zapewne nikogo nie zdziwiły. Wiedzieliśmy że flotta angielska jest na Tagu, a chociaż nie koniecznie w tym zamiarze, aby konstytucyą Don Pedra wprost popierała, to przecie aby postawą swoją i obecnością naczelników tego stronnictwa ośmielić, które śmiałym czynem to przywrócić chciało, czego ich śmiały czyn pozbawił. Byliśmy przekonani, że mały stopień odwagi byłby dostateczny do osięgnięcia tego celu, a to tém bardziéj, gdy przeciw konstytucyi z 1822. r. byli mężowie zaszczyceni przez znaczny przeciąg czasu zaufaniem ludu portugalskiego. Chociaż stósunki portugalskie w oczach Francyi podrzędny tylko mają interes, i niejako w ogólném pytaniu półwyspu pirenejskiego nikną, bylibyśmy przecież bez ubolewania przyjęli wiadomość o przywróceniu Karty Don Pedra, łączącéj w sobie obok wszelkiéj wolności ludu zarazem i rękojmią mocy i niezawisłości władzy królewskiéj. Bylibyśmy wypadek ten poczytywali za gatunek protestacyi przeciw gwałtowi, jakiego się względem Królowéj dopuszczono. Lecz w oczach naszych byłaby reakcya takowa pełna zasług i bylibyśmy ją uważali za jedynie zdolną do utwierdzenia władzy Królowéj Donny Maryi, gdyby się tylko żadna obca, choćby najprzychylniejsza potęga do niéj nie była wmieszała. W ogóle bowiem ani pojedyńcza osoba, ani téż naród cały nie życzy sobie, żeby mu mimo woli jego dobrodziejstwa wyświadczano. Z strony ludów przynajmniéj jestto nader sprawiedliwa duma, któréj bezkarnie nadwerężać nie wolno i dla tego cieszymy się z oświadczenia, że flotta francuzka nie miała najmniejszego udziału w rozstrzygnieniu czysto portugalskiego pytania i walki, dotyczącéj się li tylko saméj Portugalii. W czasie wydarzonego w Lizbonie nowego powstania sam widok mundurów angielskich nader szkodliwy za sobą pociągnął skutek. Sprawa potrzebująca pomocy cudzoziemców musiała koniecznie postradać przychylność opinii publicznéj. Jeszcze mogło przyjść do ugody między obydwoma stronnictwami; ale od chwili, w któréj żołnierze morscy angielscy w Belemie stanęli, wszelkie układy były zerwane i równowaga zniweczona. Trzeba pozwolić, żeby się konstytucya hiszpańska i portugalska sama zużyła, jeżeli takie jéj przeznaczenie, albo żeby się wzmogła i zakwitła, jeżeli to uczynić zdoła. Zdaniem zaś naszém najlepszy środek, aby złym instytucyom w oczach narodu wartość nadać, na tém zależy, żeby im gwałtem inne narzucać.

Z dnia 21. Listopada.

Rząd ogłasza dzisiaj następujące wiadomości z Hiszpanii: „Perpignan, dnia 18. Listopada. Na załogę z Korduny czyniącą dnia 8. wycieczkę uderzyło 1500 Karolistow i zadało jéj dotkliwy cios. 100 Krystynistów poległo. Gwardya narodowa Bavaluny oświadczyła, iż nie wyruszy w pole, jeżeli jéj w pieniądze i odzież nie opatrzą; temu sprzeciwiała się jazda téj gwardyi, a tak wyruszyło d. 16. 1300 gwardzistów naprzeciw nieprzyjacielowi. Dn. 16. Mina nie był w stanie zaambarkowania się

do Lette. Słychać, że dywizya karolistowska Garcyi do Katalonii ciągnie." — „Bajonne, dnia 17. Listocada o 7. wieczorem. Dnia 13. Karoliści ognia jeszcze nie ponowili, zajęli wszelako dzieła zewnętrzne i wystawili most, w celu sprowadzenia artylleryi na lewy brzeg. Villareal stał ciągle w Sadupé. Espartero usiłuje dójść do Portugalety. Gomez był dnia 6. w Medellin a Rodil w Zarita. Słychać, iż na radzie ministrów postanowiono Generałom Quiroga i Espinosa dowództwo odebrać i komendę ich poruczyć Generałom Aldama i Oraa."

Pismo z Bajonny z dn. 17. wyraża: Donoszą nam właśnie w téj chwili, że Karoliści d. 15. okropny ogień przeciw Bilbao rozpoczęli; rozumieją, że dzisiaj miasto zdobędą." — Dopis o godz. 7. wieczorem. Załoga uczyniła dn. 15. zapalczywą wycieczkę, zniszczyła wszystkie bateryе oblegających i zrządziła między niémi rzeź okropną. Przeszło 800 Karolistów miało polédz na placu." (Wiadomości te, doszłe nas drogą prywatną, o których w gazetach Francuzkich jeszcze nie wspominają, wymagają dalszego potwierdzenia.)

Gazette de France wzmiankuje o pogłosce, stósownie do któréj Rodil miał oświadczyć, że komendy swojéj Narwaezowi nie zda, owszem Pułkownika Cardero, udającego się doń, aby mu wręczyć rozkaz rządowy pozbawiający go dowództwa, przyaresztować każe.

Z dnia 22. Listopada.

Eclaireur de la Méditerrannée potwierdza wiadomość o nastąpionėm nad granicą departamentu Var ujęciu trzech osób, między którémi Don Miguel ma się znajdować. Sprowadzono ich wszystkich do Castellane. Oberżysta, który im pomagał przy przeprawieniu się przez Var, otrzymał od nich 400 fr. nagrody.

Rząd ogłasza dzisiaj następującą depeszę z Bajonny z d. 19. m. b.: „Gomez stanął dn. 7. w Berlanga; zdawało się, że się chce zwrócić ku Kordowie. Rodil przebywał dnia 9. w Medellin; w jego miejsce nastąpił Narvaez, któremu naczelne dowództwo przeciw Gomezowi poruczono i który dnia 10. był w Navamoral. Bombardowanie Bilbay d. 15. jeszcze nie było się zaczęło. Espartero oczekiwany d. 18. w Portugalette, gdzie okręty angielskie zastanie."

W Journal de Paris czytamy: „Stósownie do listów z okolic Bilbay z dn. 16. m. b., nie rozpoczęto aż do dnia tego strzelania do miasta; ale wszystkie klasztory i twierdze między Portugalettą i Bilbao, wyjąwszy tylko Desiertę, były w ręku Karolistów.

Z dnia 23. Listopada.

Wczoraj przyjmował Xiążę Orleański Panów Thiers i Decazes. (Do téj wiadomości dołącza Gaz. Rząd. Pr. następujący przypisek: Wedle upowszechnionéj w Berlinie pogłoski nadeszła tu drogą nadzwyczajną wiadomość o zmodyfikowaniu gabinetu francuzkiego; P. Thiers miał znowu wydział jeden objąć.)

W Temps czytamy: Wszystko co dotychczas o potajemném porozumieniu między Rodilem i Don Carlosem głoszono, zostało przez wydane przeciw niemu postanowienie Królowéj zupełnie potwierdzoném. Rząd przekonał się zapewne o przeniewierzeniu się naczelnego wodza. (Patrz artykuł Hiszpania.) Ministeryum hiszpańskie takie powzięło przeciw Rodilowi podejrzenie, iż wedle pogłoski Generałowi Narvaez rozkazało, ażeby po objęciu komendy go rozstrzelać kazał. Co się zdrady tyczy, to w Hiszpanii wszystkiemu w téj mierze, wierzyć trzeba; przypomnijmy sobie tylko wiarołomstwa roku 1823. Zresztą czas pokaże, czy rząd Madrycki względem Rodila mądrze postąpił."

W piśmie z Bajonny z d. 18. m. b. czytamy: „Zdaje się, że Espartero na czele 24 batalionów ku Bilbao ciągnie; Villareal nie uznał rzeczą stósowną sprzeciwić się pochodowi jego; ale Generał Eguia kazał wszystkie mosty, przez które Espartero przechodzić musi zbliżając się do Bilbao, zniszczyć i spalić; obawiać się więc trzeba, żeby Espartero, wstrzymywany tylu przeszkodami, nie za późno przybył." — Najnowsze pismo z Bajonny z d. 19. wyraża przeciwnie: „Karoliści zaczynają tracić nadzieję pomyślnego wypadku oblężenia. Załoga broni się mężnie a uniesienie oblegających stopniowo ustaje. Jakoż istotnie uczyniono wycieczkę dnia 13. m. bież., która wprawdzie Karolistów nie o tak wielkie straty przyprawiła, jak początkowo głoszono, ale jednak dziełom oblężniczym bardzo zaszkodziła. Nawet samo milczenie ajentów karolistowskich dowodzić się zdaje, iż coś się zdarzyło, czego Karoliści się niespodziewali."

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 19. Listopada.

Podług doniesień z Locknau w Indyach wschodnich, Król tameczny zajęty jest obecnie wyćwiczeniem w sztuce wojennéj Amazonek wziętych do wojska i podzielonych na trzy regimenta. Pierwszy składa się z niezamężnych panien, dwa inne z kobiet zamężnych, i tym straż osoby swojéj powierzył. Wszystkiemi innemi sprawami państwa zawiaduje Minister. W kraju wielkie panuje nieukontentowanie.

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 17. Listopada.

Gazeta nadworna zamyka następujący dekret Królewski: „Jako Królowa Rejentka pozbawiam w imieniu dostojnéj córki mojéj, Królowéj Izabelli II., Generał-Porucznika Markiza Rodil dostojeństw jego jako Ministra wojny i Generała gwardyi Królewskiéj. Dan w pałacu, dnia 15. Listopada 1836.

Ja, Królowa Regentka.

Do Don J. M. Calatrava, Prezesa Rady.“

Drugi dekret téjże daty pozbawia Generała Rodila wszystkich mocą dekretu z dnia 16. Września nadanych mu praw i pełnomocnictw.

Rozmaite wiadomości.

Donoszą z Koblencyi z d. 21. b. m.: Trzej angielscy żeglarze napowietrzni, Panowie Green, Holland i Monk-Mason, przybyli tu wczoraj z Weilburga, gdzie się z balonem swoim spuścili i stanęli w oberzy Bellevue. Pan Holland powraca stąd statkiem parowym przez Kolonią do Anglii, dwaj ostatni zaś zamyślają odbyć z lądu stałego drugą żeglugę napowietrzną. W téj myśli udają się jutro przez Trier i Metz do Paryża, gdzie od okoliczności zależeć będzie, czy się z téj stolicy balonem puszczą.

W dzienniku naukowym Jahrbücher für wissenschaftliche Kritik (w Berlinie wychodzącym), czytamy obszerną recenzyą dzieła uczonego rodaka naszego Joachima Lelewela: *Numismatique du moyen age, considérée sous le rapport du type* i t. d. — *Ouvrage publié par Jos. Straszewicz.* Recenzent przy wstępie wyraża, że dzieło to sławie, którą autor przez dzieła dawniéj w polskim języku wydawane, nietylko w byłéj ojczyznie swojéj lecz i za granicą sobie zjednał, ze wszech miar odpowiada i że Pan Lelewel zadanie swoje w zupełnie zadowalający sposób rozwiązał. Literatura polska i francuzka zdaniem recenzenta dzieła w tym przedmiocie tak uczonego i dokładnego nie posiada. Daléj recenzent tak pisze: „Znaleziona przed kilku laty pod Trzebunią w okolicach Płocka znaczna ilość monet i założenie muzeum w Warszawie skierowały uwagę autora ostatniémi czasy na badania w przedmiocie numismatyki. W nieszczęsnéj ojczyzny swojéj katastrofie uwikłany i przez to na mimowolne próżnowanie i życie tułackie w Francyi i Belgii skazany, gdzie mu się sposobność zeznajomienia się z znawcami téj nauk odnogi nastręczyła, powziął zamiar wydania dzieła tego jak się zdaje, przypadkowo i tylko za usilną prośbą uczonego ziomka swego do skutku go przyprowadził. — Rozdziałowi o Polsce poświęcił 50 stronnic; ale większą połowę zajmuje: *tableau historique du commerce des Slavons et de l'état de Pologne.* — Przytacza najczęściéj dzieło Czackiego.

Doniesienie o porcelanie.

Skład królewski porcelany w Wrocławiu na rynku zwanym *Naszmarkt*, pod Nr. 46., na pierwszém piętrze, widzi się powodowanym niniejszém donieść, że w każdéj chwili sprzedaje wszelką białą, malowaną i pozłacaną porcelanę, z królewskiéj fabryki porcelany w Berlinie, za ceny te same co w Berlinie. Biorącym takową porcelanę na sprzedaż ustępuje się stósowny rabat.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 29. Listopada 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$101\frac{1}{2}$	101
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	102	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	$103\frac{1}{2}$	—
Wschodnio-Pruskie . . .	—	$101\frac{3}{4}$
Szląskie	$106\frac{1}{4}$	—

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 28. *Listopada* 1836.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	2	2	6	i	1	20	—
Zyto . . .	1	7	6	-	1	3	9
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	1	4	—	-	—	27	6
Owies . . .	—	23	9	-	—	18	9
Groch . . .	2	—	—	-	1	6	3
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	2	15	—	i	2	8	9
Zyto . . .	1	10	—	-	1	8	9
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Groch . . .	1	20	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	22	6
Kopa słomy .	6	—	—	-	5	15	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	25	—